

Czy możemy wrócić do patriarchy? – z administratorem Patriarchat.pl rozmawia Jakub Zgierski

– W komentarzach do wywiadu znalazłem wypowiedzi wielu osób, które znałem z promęskich grup. Wypowiadali się w stylu “Jakbym siebie słyszał”. Zauważyłem dzięki temu, że ludzie już są, ale brakuje im organizacji – mówi w rozmowie z Najwyższym Czasem! Mateusz, administrator strony Patriarchat.pl.

Jakub Zgierski: Czym jest projekt "Patriarchat" i dlaczego zdecydował się Pan zająć tematyką kryzysu w relacjach damsko-męskich?

Administrator Patriarchat.pl: Na manosferę, czyli nieformalną społeczność i sieć blogów poświęconych męskim sprawom, natrafiłem kilka lat temu przy okazji zainteresowania amerykańską polityką. Składają się na nią RedPill’ersi, MGTOW oraz MRA. RedPill’ersi to ci, którzy wzięli przysłowiową czerwoną pigułkę i widzą teraz świat inaczej, szczególnie ten damsko-męski. Dostrzegają, że monogamia jest kulturowa, a nie biologiczna, że mężczyźni i kobiety nie są „równi”, jakby chciała tego lewica. MGTOW to „Men Going Their Own Way”, czyli mężczyźni idący swoją drogą. Są to faceci, często po rozwodach albo przykrych doświadczeniach z prawem dotyczącym związków, którzy wybrali reakcję odcięcia się od świata oraz społeczeństwa, z różnym natężeniem. Niektórzy po prostu ostrożniej kroczą przez świat, inni nie spotykają się z kobietami i budują chatki gdzieś w dziczy. MRA to aktywiści praw mężczyzn – tacy, którzy chcą zmienić prawo “oficjalną drogą”.

Jak narodził się pomysł stworzenia encyklopedii dedykowanej manosferze?

Zacząłem czytać i obracać się trochę w tym internetowym środowisku. Minęły około trzy lata, zanim nabrałem wystarczająco dużo wiedzy oraz chęci, aby zająć się tym na własnym podwórku. Nie chciałem robić kolejnego bloga, jakiegoś następnego kanału na YouTube. Pragnąłem stworzyć coś, co by się wszystkim przydało, coś, co by nie konkurowało z innymi promęskimi inicjatywami. Wymyśliłem, że świetna będzie wirtualna encyklopedia, taka wikipedia. Zauważyłem, że aby dowiedzieć się czegoś o manosferze, trzeba przebić się przez dziesiątki stron tekstu, szukać artykułów i oglądać całymi dniami filmiki. Chciałbym, aby na wiki.patriarchat.pl znalazły się właśnie encyklopedyczne, krótkie opracowania. Jest to forma jednocześnie pisemna oraz niekolidująca z działalnością innych blogów. Oni mogą wstawiać odnośniki do moich artykułów, a ja do ich projektów. Co najważniejsze, pigułkowa treść wiedzy pozwala na łatwiejsze jej przyswojenie.

Jak rozumiem, przedsięwzięcie cały czas się rozwija, jednak z pewnością nie poprzestaniecie na samym pisaniu haseł, prawda?

Poza wiki chciałbym stworzyć coś jeszcze. Chodzi o nowy typ manosfery, obok RedPill, MGTOW i MRA. Patriarchat ma czerpać z tych grup doświadczenie oraz wiedzę i ma je ukierunkowywać w celu zdobycia przez mężczyzn władzy w swoim życiu. Władzy nad sobą i otoczeniem. Mężczyźni powinni rządzić, bo w innym wypadku kończy się to tragediami i upadkiem. Chciałbym też odbudować pewne poczucie wspólnoty wśród mężczyzn oraz stworzyć stowarzyszenie tylko dla nich. Czy jest dzisiaj jakieś miejsce, gdzie mężczyźni mogą być w swoim gronie? A nawet jak gdzieś są w danym momencie tylko mężczyźni, to czy odbywa się to świadomie? Drużyny sportowe mają otwartą widownię. Na siłowni mogą się znaleźć w danym momencie tylko mężczyźni, ale równie dobrze może tam wejść kobieta. Nie ma takich miejsc, gdzie faceci będą pewni, że są tylko w męskim gronie.

Internetowe kompendium wiedzy to jedno. Co natomiast z działaniami w realnym życiu – czy doszło już do jakichś spotkań?

Dla mnie działalność w mediach społecznościowych jest tylko pewnym dodatkiem. Skupiam się na organizacji spotkań w męskim gronie i muszę powiedzieć, że to był strzał w dziesiątkę. Pomimo tego że na grupie w dniu spotkania miałem około 200 osób, a na YouTube 450 subskrypcji, to przyszły 24 osoby. Fenomenalny zwrot. Ludzie, którzy mają miliony subów, z trudem zbierają takie grupy. Na pierwszym „widzeniu” mieliśmy głównie pogadankę, tak aby się poznać i policzyć. Na drugim będzie to wyglądało podobnie, chociaż pewnie dodamy do tego zajęcia sportowe w grupach. W planach mamy już wiosenną wyprawę w Bieszczady. Mam nadzieję, że ze spotkania na spotkanie wszystko będzie ewoluowało w coraz szerszą ofertę obejmującą przyjemne i pożyteczne spędzanie czasu w świadomym męskim towarzystwie. Chciałbym odbudować poczucie braterstwa, działanie w drużynach oraz wspieranie się nawzajem, przede wszystkim poprzez ostrzeżenie się przed niebezpieczeństwami czyhającymi na mężczyzn. Życzyłbym sobie, aby projekt Patriarchat był niczym kulturowa szalupa ratunkowa – jest trochę ciasno, biednie, chłodno, ale przynajmniej się żyje. Pragnę, aby to przedsięwzięcie było niczym taki mały, ale stale powiększany ostrokół, za którym panuje tylko i wyłącznie męska myśl. Ma to być męski świat.

Nie da się ukryć, że jedną z twarzy środowiska stał się Roman Warszawski, którego wypowiedzi w mediach cieszą się sporą popularnością. Czy jesteście w stałej współpracy?

Tak, delikatna współpraca to dobre określenie. Roman ma swój świat, swoją społeczność i swoje zasięgi – ja działam na własnym poletku. Rozmawiamy z innymi liderami ruchów promęskich, którzy mają swoje pomysły, jak choćby z Johnny’em

Reb'em, Weiningerem czy Musisz Wiedzieć. Na swój kanał zapraszam komentatorów głównie o prawicowych poglądach, z którymi rozmawiam o ich specjalności oraz staram się ciągnąć za język na tematy damsko-męskie. Muszę powiedzieć, że gdyby nie Roman, to nie wiem, jakby się to wszystko potoczyło. Jeden z pierwszych wywiadów z nim był impulsem do tego, żeby założyć wiki, jeszcze pod nazwą knowledgeof.men – chciałem coś z nazwy męskiego, ale neutralnego. W komentarzach do wywiadu znalazłem wypowiedzi wielu osób, które znałem z promęskich grup. Wypowiadali się w stylu “Jakbym siebie słyszał”. Zauważyłem dzięki temu, że ludzie już są, ale brakuje im organizacji. Potem w innym wywiadzie Roman powiedział, że trzeba przywrócić patriariat. Z ciekawości zobaczyłem, czy taka domena jest wolna, i okazało się, że tak! Nie mogłem przepuścić takiej okazji i po zakupie zmieniłem styl, logo oraz kierunek działania. Wyszło bardzo dobrze.

Jaki Pana zdaniem byłby pożądaný kierunek zmian, aby zatrzymać, a najlepiej odwrócić to całe lewicowe szaleństwo?

To nie tak działa. Wyobraźmy sobie, że jest 2 wiek n.e., germańskie ruchy ludów, obywatelstwo dla każdego mieszkańca rzymskiej ziemi, waluta traci na znaczeniu i ktoś wtedy otwiera klub o nazwie “Centrum Naprawy Rzymu”. Tak się nie da. Prawica próbuje załatać tamę, ale już od dawna brakuje jej palców do zatykania dziur. Poza tym dzisiejsza prawica zachowuje się w sposób, który ja nazywam “kulturą kustosza”. Kustosz to osoba, która opiekuje się jakimś miejscem. Nie jest to “cieć”, ale to nie jest też właściciel miejsca. Trochę sprząta, trochę naprawia, trochę ochrania i mieszka gdzieś w kącie. Co prawda w ładnym budynku, w drogim otoczeniu, ale jednak jest tylko pracownikiem. Jak patrzę na dzisiejszego białego Europejczyka, to widzę taką osobę. Wspaniały kontynent pełen bogactw i wynalazków, z których każdy może czerpać, ale biały Europejczyk jest zepchnięty do roli kustosza. On się ma tym opiekować, na to pracować, to utrzymywać, a inni, ci, którzy mniej przejmują się przyszłością kraju, kultury i kontynentu, będą sobie wygodnie żyć i czerpać mniej lub bardziej z ogólnej pracy innych. Dzisiejsza prawica oferuje jedynie obowiązki i kary za ich niewykonywanie. Nie chcę być dzisiejszą prawicą.

Jak statek idzie na dno, to trudno wymagać, abyśmy pokornie czekali na śmierć...

Dlatego właśnie mówię, że jesteśmy szalupą ratunkową. My nie chcemy być kolejnymi cokołami pod kruszący się sufit. Dlaczego mam chronić swoją pracę i wysiłkiem tych, którzy aktywnie nie chcą zauważyć problemów? Dlaczego lewicowiec ma jeździć po porządnej drodze i zajmować jakieś urzędnicze stanowisko, na które to stanowisko i drogę ja płacę podatki? Dlaczego kobieta ma dostawać ode mnie pieniądze na emeryturę i leczenie, jak jest dzisiaj przede wszystkim ciężarem i

kulą u nogi? Dlaczego mam płacić i mieć w sąsiedztwie ośrodek dla uchodźców, nawet jak po drugiej stronie płotu jest wojna atomowa? Co, promieniowanie im zabrało ręce do pracy? Ponieważ im się stała nieprzyjemność, to do końca życia mam im dawać kieszonkowe? Dlaczego mam coraz więcej oddawać w podatkach ludziom, którzy ze swojej wyuczzonej bezradności zrobili sobie styl życia? Dlaczego mam być kustoszem własnego kraju? Ja chcę mieć swój dom i swoją ziemię! Mówię wprost – ja swoje obowiązki porzucam, nie chcę się do dzisiejszego ogółu dokładać i jeżeli się to komuś nie podoba, to jest to jego problem. Nadszedł czas, aby wziąć kulturową siekierę, wyrąbać sobie ostrokół i następnie tą kulturową siekierą go bronić, bo inaczej nas zaleją i wciągną ze sobą w otchłań.

Jak mogą skontaktować się z Waszą grupą mężczyźni zainteresowani współpracą?

Wszystkich mężczyzn, nie tylko młodych, zapraszam gorąco na Patriarchat.pl. Tam są linki do naszych mediów społecznościowych. Gorąco zachęcam do dołączenia do naszej grupy na Facebooku (wymagam odpowiedzi na pytania, inaczej nie ma wstępu). Czytajcie naszą wiki, proście mnie o nowe treści. A co najważniejsze – zapraszam na nasze spotkania. Spotkania są najważniejsze! Świata nie naprawimy, ale bez problemu możemy siebie nawzajem uratować. Im będzie nas więcej, im ściślej będziemy ze sobą współpracować, tym będzie nam łatwiej. Panowie, pamiętajcie o jednym. Historia świata to historia mężczyzn. A dzisiaj historia znowu zaczyna się toczyć...

Dziękuję za rozmowę